

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim numerem.

72

askymilian

Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem w Państwie Austriackim (pocztą)	Przedpłata na Dziennik „Czas” z dodatkiem w Państwie Austriackim (pocztą)
rocznie zł. 30	rocznie zł. 34
połrocznie „ 15	połrocznie „ 17
kwartalnie „ 8	kwartalnie „ 9

Na sam „Dodatek” prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, dotyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, spedycji, kupna, dmiaraw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3 1/2.

Do każdego inseratu należne być winno 30 centów na opłatę stałą, za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowymi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nielegują frankowania.

LISTY nielankowane nie przyjmują się.

☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 11 sierpnia.

Czytamy na czele *Gazety Wiedeńskiej* wieczornej z d. 10go b. m.:

Po wielu zagranicznych a nawet i austriackich dziennikach napotykamy pod względem przywrócenia dynastji w Toskanji i Modenie pewną niejasność zapatrywania się, przeciwko której czujemy się być powołani wystąpić.

Pomienionym Wielkksiążęcy i Książęcy domom zapewniono powszechnymi traktatami europejskimi posiadłości ich i prawa zwierzchnicze. Artykuły 98 do 102 aktu kongresu wiedeńskiego z d. 9 czerwca 1815 r. stinowią o obowiązującym europejskim prawie narodów. W skutku ostatniej wojny i korzystając z wynikłego stanu rzeczy, faktycznie rewolucyjna, zmusiła prawych monarchów Księstw włoskich do opuszczenia swych krajów. Uczynili oni zastrzeżenie przeciw temu gwałtowi, i od praw swych nie odstąpili. W punktach przedugodnych pokoju Villafranca umówili się następnie obaj Cesarze wojnę prowadząc, że pomieniony prawo przeciwny stan rzeczy musi ustać, a W. Książę Toskański i książę Modencki powrócą do krajów swoich. Cesarze austriacki i francuski wyrazili przez to wolę swoją i zamiar, aby anormalne stosunki w Toskanji i Modenie, skutkiem wojny powstałe przywrócić znowu do normalnych i prawnych, odpowiednich powszechnym europejskim o prawie narodów traktatom.

To mocne postanowienie odpowiadające zarazem wymagalnościom prawnym, jakie przysługują tak dobrze wszystkim innym kontrahentom aktu kongresu wiedeńskiego, jakoteż Wielkksiążęcy i Książęcy pomienionym domom, jest nienaruszalnym aktem prawa narodów.

Opór przeciwko jego zastosowaniu wychodzi wyłącznie od faktycznie rewolucyjnej, która objęła władzę w posiadanie i zawsze jeszcze terroryzuje tameczne ludy. Wraz z usunięciem tej władzy rewolucyjnej stan prawny wróci sam przez się, w sposób najspokojniejszy i z przychylnością przeważnej większości mieszkańców. Sposób w jakim to uskuteczniomem będzie, może być przedmiotem narad, między temi gabinetami, którym przypada staranie około urzeczywistnienia podstaw pokoju, nigdy jednak—zważywszy na powagę prawa i powagę siły—nie można pozwolić, aby stipulacja ułożona pomiędzy dwoma mocarstwami, w celu utrzymania w mocy swęj tytułów prawa zostających pod opieką europejskiego prawa narodów, podawaną była jeszcze w wątpliwość.

Zamieszczając powyższą notę, powtórzyć nam wypada wyrazy napisane przy podaniu noty z 8go b. m. to jest, iż każdy zrozumie, że w obec niej upada mnóstwo domysłów i przypuszczeń, ustaje mnóstwo rozumowań. Pozostaje na polu dziennikarskim tylko kwestja parmeńska, albowiem *Gazeta Wiedeńska* wcale o księstwie Parmy nie wzmiankuje. Zdawałoby się wprawdzie, że zasady w powyższej notce wyrzeczone, odnoszą się także i do tego Księstwa; jednakowoż pominięcie go w tak stanowczym wypowiedzeniu urzędowego dziennika, pozwala się domyślać, iż w prawach lub w położeniu politycznym dynastji panującej w Parmie musi zachodzić pewna różnica od praw przysługujących dynastjom tokańskiej i modenkiej, lub też że powyższa nota trzyma się ściśle zakresu przedugodnych punktów

w Villafranca, gdzie również Księstwo Parmy pominięte było milczeniem.

Obie noty *Gazety Wiedeńskiej* tak z 8go b. m., jak i powyższa, są nader ważne bo urzędowe skazówki pod względem obradujących obecnie konferencyi w Zürich, która pierwsze posiedzenie odbyła w d. 8, drugie w d. 9 b. m. W tamtej nocy czytaliśmy, że punkta przedugodne w Villafranca nieulegają żadnej wątpliwości, że je uważać należy jako fakta nad których wykonaniem obradować ma konferencya w Szwajcaryi. Ta zaś nota objaśnia tamtę co do jednego z punktów konwencyi. Przedmiotem konferencyi nie jest bynajmniej stanowić o przyszłym losie Toskanji i Modeny, bo ten już w Villafranca niewątpliwie rozstrzygnięty został, ale tylko obmyśleć sposób, w jaki dynastje do używania swych praw powrócą.

Krom tego, dzienniki francuskie które się tak spieszyły z ogłoszeniem, że traktaty z r. 1815 obowiązywać już przestały, dowiedzieć się mogą i przekonać z tej noty, nie tylko że gabinet wiedeński równie przed wojną jak po wojnie uważa traktaty te za jedyne prawo narodów obowiązujące w Europie, ale nawet, że w konwencyi Villafranca były one przyjęte za podstawę, skoro obaj Monarchowie postanowili, aby anormalne stosunki w Toskanji i Modenie przywrócić do normalnych, odpowiednich powszechnym europejskim o prawie narodów traktatom.

Nakoniec i dla kwestyi przyszłego kongresu można znaleźć w tej nader pouczającej notce skazówkę. Narady w Zürich toczą się między temi gabinetami którym przypada staranie około urzeczywistnienia podstaw pokoju. W tem jest niejako odpowiedź na rozprawę parlamentu angielskiego, który się tak skrzętnie zatrudnia, to kwestyą książąt włoskich, to papieżką, to konfederacyjną, a zwłaszcza powtarza nieustannie, że kongres może jedynie położyć podstawy pokoju. Stanowczość jaka we wszystkich wyrażeniach i w całym tonie dziennika urzędowego przebiega, nareszcie oświadczenie na początku bardzo wybitne, nie pozwalają wątpić, aby objawione w niej zdania nie miały być zgodne z opinią gabinetu.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 sierpnia.

(z) Upały nadzwyczajne, które od miesiąca dają się nam dotkliwie uczuć w mieście, stają się zarazem powodem znacznych kłesk dla gospodarzy wiejskich w całym kraju. Z rozmaitych okolic dochodzą wiadomości o stratach wynikających z posuchy i gorąca i zewsząd skargi słyszeć się dają. Posucha niepiętna jaka w obwodach tarnopolskim, czortkowskim i kołomyjskim trwa, przyprowadza gospodarzy do rozpacz. Donoszą stamtąd, że od pięciu tygodni nie mieli deszczu, a jeżeli w którym miejscu zebrali się chmury i deszcz padać zaczął, nie wiele pomógł, bo zawsze nadcho-

dziła wnet burza i rozpędziła chmury. Trawy powysychały tak, iż w wielu miejscach sianem suchym woły, krowy i konie karmi. Na pograniczu obwodu brzeżańskiego i tarnopolskiego, rozciągają się na kilkomiłowej wzdłuż i w szerz przestrzeni stepy, Pantelichy zwane, służące za pastwisko wielkim stadom wołów, dające rok rocznie ogromną ilość siana, na których zwykle bujne trawy w pas się podnoszą. Obecnie z stepów tych woły z paszy poustepowały dla braku wody, a trawa uschła tak, iż nad stepem wznosi się kurzawa. Nawet i nad rzekami, gdzie zwykle trawy bywają bujniejsze, dzieje się toż-samo, i tylko wyjątkowo pozostał gdzieś niegdzie zielniejszy kawał łąki, na którym dotąd było pastę się może. Ze stepu semeniowskiego, gdzie dwie rzeki Gniezna i Seret łączą się z sobą musiano woły wypędzić z paszy dla braku trawy. Wszystko zboże dojrzało razem i nie wiedzieć było co chwycić pierw. Tylko mała liczba ogólniejszych i zamożniejszych gospodarzy, którzy zapewnili sobie wcześniej większą ilość robotników, uchroniła się od straty, ale takich, powtarzam, jest bardzo mało. Kto z końcem lipca nie uwinął się ze żniwem i zwiezieniem snopów do gumna, ponieść musiał znaczne straty. Spieczona skwarem kruszyło się zboże, i połowa ziarna wysypała się z kłosów. Najgorzej udała się w tym roku pszenica. W wielu miejscach musiano ją skosić, w połowie zaś przeorano pod hreczkę, która najzupełniej się nie udała, — słońce i błyskawice spaliły ją tak wsamym kwiecie, iż nasienie się nawet nie wróci, i w wielu miejscach pod żyto przeorać ją musiano. Tylko wczesnie posiane w pierwszych dniach kwietnia jęczmiona i grochy wydały plon bujny. Ziemiaki pod krzakami małe jak orzechy, a i z tych nie nie będzie, jeżeli w tych dniach nie spadną deszcze, albowiem lodyga schnąć już zaczyna i zawiązki plonu zeschną przy dalszej posusze. Kukurudza uschła całkiem; nie żeby pozółkła, zieloność została, lecz za dotknięciem kruszy się. Gąsienica w wielu miejscach zniszczyła kukurudzę, rzepaki i konioczynę, a nawet konopie. Rzecz niesłychana, ażeby konopie zjadała; wiadomo, że gąsienice nie lubią woni konopi, a włośnianie chcą uchronić kapustę od gąsienic obsiewają grządki konopiami. O podobnej kłesce na tytoniu i anyżu dawniej donosiłem. Jarzyny i kwiaty w ogrodach mizerne, a w polach południowych wypalone zupełnie. Na gorach ku słońcu liście na drzewach ponsychały, toż samo drzew wierzchołki. Gorąco dochodziło w cień 30 stop. Reaum. a w słońcu do 40stu stopni. Bydło choruje na krwotok i często ginie, nabiału bardzo mało, z pasiek stepowych nie ma nic. Otóż Podole, które niegdys mlekiem i miodem płynęło, dziś płynąć będzie łzami, bo klęska ta najwięcej dotknie lud ubogi, lud z natury łagodny i dobry, na który narzekać nie można, jak gdzie indziej, bo jak ma wynagrodzenie stosowne, to chętnie idzie do roboty, i w ogóle pracowitszy jest niż w innych stronach kraju, a szczególnie w pobliżu Lwowa.

Głosny w swej okolicy jarmark świętej Anny w Tarnopolu nie zbyt też pomyślnie wypadł w tym roku. Jarmarkujących było mało i ci rzecznego dnia jarmarku rozjeżdżać się zaczęli, — koni lepszych na sprzedaż było bardzo mało. Najliczniejszą była stajnia pana S. ze Stryjskiego. Kupcy żydowscy przyprowadzili większą ilość koni z Rosyi na sprzedaż — konie te zakupili żydzi handlarze z Węgier. Cena zboża utrzymuje się bardzo niska i nikt nie kupuje. Wódkę z nowego wyrobu z terminem oddania w październiku i listopadzie sprzedawano na jarmarku garniec po pół reńskiego mon. kon.

Lubień 6 sierpnia.

K. Przeczytawszy w *Czasie* korespondencyę z d. 19 lipca z Lubienia, której autor tak dokładnie pochwycił w locie wszystkie wady od wieków znanych kąpiel krajowych lubieńskich, niewiedząc potrzeby wspomnieć i o dobrej stronie tychże, mimowolnie nasunęła mi się smutna uwaga, że i wady nasze, wady najgorsze, bo potępiające wszystko co jest krajowe, niezmieniły się tak, jak niezmieniło się wiele niedogodności Lubienia, których nikt, ani ten co dla poratowania zdrowia tu przybył, ani też sam zakład kąpielny nie tylko nieprzewiduje, przeciwnie tak ci, którym lubieńskie kąpiele i zdrowie i szczęście wróciły, jak i sam zakład kąpielny nad niemożnością zarządzenia temu złemu ubolewają.

Nie tu miejsce, opisywać wody siarczane lubieńskie, ich skład, ich siłę uzdrawiającą, ich obfitość. Zakład kąpielny nie szczędząc nic, o ile szczerze jego zasoby starczą, sprowadził na nowo dla rozbioru chemicznego wody tutejszej z Krakowa profesora chemii Dra Czysnińskiego, nie w celu ażeby coś nowego a przynajmniej pożyteczniejszego odkrył, jak to przed laty nasz słynny Torosiewicz już uczynił, lecz raczej dla przypomnienia tak rodakom lekarzom, jak i publiczności krajowej, jakie kąpiele kraj nasz posiada, i ile grzeszą pierwsi jeżeli pacyentów swych z małemi zasobami, z krzywdą ich rodzin i kraju za granicę wysyłają, lub drudzy gdy szukają w odległych krajach zdrowia, mogąc tu bez zbytku i przy pomocy swoich, znaleźć je daleko łatwiej.

Kto objechał zagraniczne podobnego rodzaju wody, kto spróbował źródła siarczanego w Lubieniu i pomocy tu i za granicą w tych samych cierpieniach szukał, ten musiałby być niesprawiedliwym, gdyby w porównaniu z zagranicznymi wodami siarczanymi, nie oddał wyższości w działaniu uzdrawiającem wodom siarczanym lubieńskim.

Wody te śmiało rzec można, niemają prawie równych sobie za granicą ani co do obfitości składu chemicznego, ani skutku uzdrawiającego, i bardzo mylnie jest zdanie lekarzy nawet niektórych utrzymujących, że naturalnie gorące kąpiele siarczane, są skuteczniejszą od źródła zimnego. Kąpiele siarczane naturalnie gorące, przez długie ochłodzenie, nim je słaby do kąpiele użyć może, pozabawiają się owych gazów ulotnych które orzeźwiają; inne są potrzebne mieszanie do wejścia w organizm, rozdzielenia i przeistoczenia chorobliwego stanu, stają się przez to mniej skuteczne od wody siarczaną zimną, do której za pomocą pary w kotłach hermetycznie zamkniętej, w stan kipienia wprowadzonej, więcej niż trzy części wpuszcza się wody siarczaną naturalnie zimną, a zatem niepozabawioną żadnych swych sił przyrodniczo-chemicznych. Nie mogę korespondenta *Czasu* ani o fałszywe podanie posadzać, a tem mniej jego doniesienia zbijać, gdyż jak wyżej już nadmieniał, każdemu tu do kąpiele przybywającym, niewymijając samego właściciela kąpiel wady zakładu kąpielnego i widzi i czuje, jakkolwiek Lubień pod względem ilości i jakości pomieszczeń o wiele przewyższa inne zakłady kąpielne w kraju. Zadajmy sobie raczej pytanie, jaka jest przyczyna, dla której te niedogodności usuwać się nie dadzą? Oto główną przyczyną jest obojętność samych obywateli dla wszystkiego co jest krajowe, odosobnienie się od drugich, i podziwianie wszystkich choćby mniej dobrego za granicą z jednej strony, z drugiej zaś widzenie tylko błędów swego kraju, kraju który natura pod wielu względami tak hojnie uposażyła. Gdybyśmy tylko my Polacy częściej pamięć, w pocie czoła z gleby wydobytą, które niepowiem już dla poratowa-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KOESPONDENCYA.

Z nad Renu 6 sierpnia.

Ktoby był chciał poznać dokładnie charakter niemieckiego narodu, ten powinien go być uważać tak wśród wypadków tegorocznych dopiero co ubiegłych, jak i teraz gdy pokój zawarty koniec im przyniósł. Przemytły a może i wady tego narodu jawniejszemi się stały wśród okoliczności, które go powołały do działania na scenie politycznej. Ród germański rozpołożony w środkowej Europie, rozciągający plemiona słowiańskie od łacińskich, zwykłe dzielimy na północny i południowy. Choć rasy charakterystyczne obydwiom są wspólne, przecież czy wpływem klimatu, czy rozwojem historycznego, znajdują się w nich odcienia i różnice, które wśród bieżących wypadków wybitniejszemi

się stały. W północnych Niemczech panuje myśl, w południowych uczucie przemaga. Północne chwyciły się protestantyzmu, południowe w większej części katolicyzmem pozostały. Człowiek myśli rzadko kiedy jest człowiekiem czynu. Ciągłe rozumowanie wstrzymuje i w końcu zabija działanie. Prawdę tę z całą potęgą geniuszu udratyzował i widomą uczynił Szekspir w *Hamlecie*. Już krytycy i komentatorowie angielskiego tragedii uważali, że *Hamlet* nie jest kim innym jak studentem niemieckim, dodać możemy, że nie tylko studentem 16go wieku, ale jakby wielki poeta wejrzał w przyszłość, uczynił go studentem dzisiejszym, uczniem Fichtego i Hegla. Otóż protestantanie Niemcy z samych prawie *Hamletów* się składają. Duchem badają, rozumują, lecz odwiekają działanie, katolicykie zdolniejszemi zdają się do czynu. Nie jest zamiarem moim wchodzić w spór jaki dziś wywiązał się w Germanii między tymi, którzy działali, a tymi, którzy wiele mówili, pisali a pozostali nieczynnymi. Nie należy się mieszać obcemu do zatargów domowych i rodzinnych,

choćby najbliższego sąsiada, ale z bezstronnością obojętnego widza, wolno mu kilka zebranych uwag przedstawić.

Wiadomo jest każdemu, jakie gwałtowne i zgodne wzburzenie wywołał w tym kraju odgłos gotujących się wojny. Obudziło się potężne uczucie narodowe, obudziła się pamięć przewodzenia pierwszego cesarstwa francuskiego nad Rzeszą niemiecką, a z nią usłonna podejrzliwość i nienawiść. Wojnę, która się miała nad Tyocysem zapalić, uważano jako tylko wstęp do wojny nadreńskiej. Mimo licznych zapewnień rządu francuskiego nie dawano wiary i Francyi i jej władcy. Nie przypuszczano, aby poprzednika swego nauczony doświadczeniem umiał jego błędów uniknąć, potrafił oprzeć się ponęcie odnowienia jego podbojów. To przekonanie błędne, te uniesienia narodowe tak były powszechne i silne, że przed niemi Cesarz Francuzów chciał umiarkować się w wykonaniu zamiarów swoich względem Włoch, i że w ciągu kwietnia szczerze pragnął porozumieć się na kongresie europejskim, i ograniczyć

ich spełnienie w zakresie, któryby mocarstwa neutralne zgodnie z Austryą oznaczyły. Tymczasem wypadki inny obrot wzięły. Lecz kiedy Austrya z nadzwyczajnym pośpiechem okazała się gotową do działania, i działać zaczęła, w Niemczech całych, gdzie wrzał głos rozbudzonych namiętności nienawiści do Francyi, gdzie się hałaśliwie odzywały pogrozki, zamiary i nadzieje najwinniejsze, przygotowania do czynu szły leniwo — tak, że kiedy wkrótce potem Prusy parciem wewnętrznym Niemiec zagnane, nakazały gotowość do boju, w wielu mniejszych państwach, które najwojenniejsze usposobienie objawiały, okazało się, że materialnie do wojny wcale przygotowanemi nie były. Wprawdzie odtąd ożywił się ruch wojskowy, przyspieszano uzbrojenia, lecz w tem pokój równie spieszenie zawarty, jak spieszenie wojna prowadzona była, uczynił cały ten ruch bezskutecznym, i przekonał, że był on niepotrzebnym. Zawarcie pokoju nowe obudziło w umysłach niemieckich wrażenia. Wśród nich przebiega się ślad nadaremnych a kosztownych ofiar, i może coś po-

nia zdrowia (choćabyśmy może i lepiej i rychlej, to w krajowych kąpielach osiągnąć mogli) lecz które przy danym sposobności na rzeczy zbytkowe za granicą wydajemy, w krajowych kąpielach wydali, gdybyśmy część tych pieniędzy, które przy karłowatym naszym majątku, używamy na rywalizację niepojemni w strachach, lecz w przepychu i zbytkach olbrzymich majątków zagranicy, w kąpielach naszych użyli, ileżby wtedy wygody kąpiel krajowych przewyższyły nawet zagraniczne urządzenia, gdyż odpowiadałyby naszym potrzebom i nawyknieniom domowym, o ileżby to więcej zdrowia przyniosły pacjentom napowrót do swej zagrody, ileżby więcej pociechy dla swych stroskanych rodziców, ile więcej moralności i zadowolenia ze wszystkiego co nas otacza, a o ileżby mniej wysychałyby źródła miłości kraju i jego bogactwa, źródła które jeszcze przed niedawnymi czasami zdawało się niewyczerpanym, a dziś tak dalece zmalało, iż za granicą zapytują się z zadziwieniem, dlaczego, kiedy cała niemal Europa się bogaci, my j daj ubożejemy.

Czém są nasze zdrowiowiska, przed laty dopiero kilku, zwrócili uwagę kraju krakowscy lekarze, porównując ich skład chemiczny z innemi i przyznając wyższość Szczawnicy, Krynicy, Krościenku, Rzegostowu, nad tegoż rodzaju zagranicznymi wodami, jak: Salzbrunn, Franzensbad, Schwalbach i inne, jak wiadomo najwięcej przez polskie domy uczęszczane. Sława i wdzięczność tym męzom oświaty i patriotyzmu! Czemu mniej uwzględniają lwowscy i ogółem wszyscy wschodniej Galicji lekarze zdrowiowiska w tej części kraju położone, a osobliwie wody siarczane lubieńskie, które nie na krajową lecz na europejską sławę zasługują, rzecz prawdziwie trudna do odgadnięcia. Chcieć więc lub żądać wygód podobnych jak za granicą, przy zadziwiającej obojętności kraju dla zdrojowisk krajowych, jest to wymagać niepodobieństwa i zniszczenia właściciela bez celu i korzyści dla kraju i siebie.

Berlin 4 sierpnia.

Agitacja w kwestyi reformy Bundestagu rozprzestrzeniła się, jeśli nie duchowo, to przynajmniej języcznymi. Dotychczas odbywała się po za granicami Prus, bo mieszkańcy tutejsi, rozważni politycy, uchylił się od niej obojętnie, niechęć powiększając panującego przeciw rządowi podejrzania, że to z jego popędu i w jego interesie odbywa się ten ruch polityczny w Niemczech. Ale prasa niezawieszła złała ten skrupulatny patryotyczny, zapisując pilnie i roztrząsając szczegółowo wszystkie pojedyncze odezwy i głosy, które się w jakimkolwiek kącie Niemiec słyszeć dają. Wychodzi ona z przekonaniem, że rządowi wypada a może i potrzeba trzymać się w tej chwili biernie, ale prasa nieodpowiedzialna swemu powołaniu, gdyby wyglądała przyszłości z założeniami rękami, i niema była na to, co się w sąsiednich państwach niemieckich dzieje. Naród powinien zawsze większe mieć nadzieje niż rząd, i granice przyszłości swej dalej zakreślać, aniżeli je chwilowe położenie wskazuje. To też już i w Berlinie wiele osób czyni zabiegi, aby przygotować odezwy albo do sejmiku, albo do Księcia-Rejenta w interesie reformy Bundestagu. Szczecin uprzedził stolicę i już wystosował adres tej treści do Księcia-Rejenta, który przesyła gdy liczba podpisujących się będzie zamknięta. Za przykładem tym pójdą zapewne wszystkie większe miasta. Odpowiedź będzie zapewne takiej oświaty, jakiej jest wspomniany zawczoraj przezemnie artykuł *Tygodnika pruskiego*. Ale nie o to chodzi, aby życzenia natychmiast były spełnione, lecz o to, aby sprawy nie zalegały, zwłaszcza, że potrzeba reformy Bundestagu powszechnie jest przyznawana.

Podczas wojny włoskiej wskazywano na słabość obrony północnych granic Związku niemieckiego, mianowicie nadbrzeży morskich. Ufortyfikowanie ich powinno być uważane za interes ogólny. Pojedyncze państwa, jak Hanower, niemają dostatecznych funduszy na utwierdzenie brzegów morza niemieckiego. Związek niema także floty. Mówią że rząd pruski zamierza zająć się tym interesem, i przeprowadzić go albo za pośrednictwem Bundestagu, albo przez zawarcie stosownej umowy z państwami interesowanymi.

Sejm pruski ma być tą razą wcześniej, to jest, jeszcze w tym roku zwołany. Powodem tego przyspieszenia ma być przedewszystkiem projekt reorganizacji armii, mianowicie landwery, o którym oddawna mówią. W gałęzi administracji mają być

także przedłożone liczne projekta do praw. Wreszcie ma być wola Księcia-Rejenta, aby projekt do prawa o służbach cywilnych nanowo był obradowany i uchwalony. Zdaje się, że sejm przyszły będzie bardzo ważnym, bo rząd ma podobno silne postanowienie, zastósować system liberalny na największą jakiej stosunki dozwolą skalę. Głos powszechny wyraża podobne usposobienie, i w tej liberalnej dążności rządu uważa najsilniejszą gwarancję osiągnięcia tej moralnej i politycznej przewagi Prus w Niemczech, która dotychczas niepodobna była do pozyskania.

Między Prusami i Austrią miało nastąpić niejakie zbliżenie się. Gabinet austriacki miał dać w tych dniach poufną deklarację co do oskarżeń wyrzeczonych publicznie przeciw tutejszemu gabinetowi. Deklaracja ta z łatwych do zrozumienia przyczyn nie będzie publikowana.

N. Pan chory jest na oczy i dla tego nigdzie w tym roku nie pojedzie.

Kraków 11 sierpnia. Obowiązali się przyjąć rannych wojskowych na opiekę:

Z obwodu Jasielskiego: hr. Cezar Męciński z Dukli 2ch oficerów; 14 właścicieli dóbr w pow. Brzostekim, 17tu rannych; Dr. Pietrowicz z Przybówki 4ch rannych, którym gmina daje mieszkanie; miasto Strzyżów daje lokal na urządzenie szpitalu; żydzi w Dukli podejmują 20 rannych.

Z obwodu Wadowickiego: Józef Konopka z Mogilan 1go rannego; Adam Radlewski z Libertowa 1go rannego; Bolesław Radwański z Swoszowic mieszkanie i kąpiele siarczane dla 1go rannego; Leonard Wężyk z Paszkówki 2ch rannych; X. Turczyk z Miłówki, Drażdżik z Soli i Kań z Kanusznicy (?) po jednym rannym; Wojciech Brandys w Kalwarii 2ch rannych; klasztor Reformatorów w Kętach 2ch rannych; X. Dobiecki w Radzichowie i sukienik Schrotter w Zablociu po jednym.

Z obwodu Bocheńskiego: Dwór w Lusławicach 4ch rannych;

Z obwodu Krakowskiego: Prezydent krajowy hr. Clam-Martinic 10 rannych na utrzymanie, opatrzenie i pieczę lekarską; hr. Piotr Moszyński 5 do 10 rannych lub rekonwalescentów z dóbr jego Niemirowa w obw. Żółkiewskim; Paszkowski z Toń 1go, Kirchmajer z Pleszowa 4ch; Straussowa w Cieżkowicach 1go; Archipresbiter kościoła P. Maryi w Krakowie 2ch; klasztor krakowski Dominikanów, Karmelitów, Reformatorów, Augustynów po 2ch, Misyonarzy 3ch, u św. Marka 2ch, Bracia Miłosierdzia 3ch; X. Janutka w Ruszycy, X. Kwiatkowski w Giebułtowie, proboszczowie w Górze kościelniczej i Jaworniu po jednym; wsie Tonie, Rakowice i Krzesławice 3ch rekonwalescentów. Wsie Krowodrza dała 25 zł., Grymbałów 12 zł., Górka narodowa 5 zł. na opatrzenie rannych. Magistrat krakowski obowiązał się kosztem swoim przewozić rannych i rekonwalescentów z dworca kolei do lazaretów wojskowych. Takież oświadczenie uczynili właściciele doróżek.

Wiedeń 10 sierpnia. Dzisiejsze dzienniki zajmują się głównie rozbiorem stanowiska Anglii względem Austrii i Francji ze względu na zjazd w Zurychu, a punktem wyjścia są dla nich ostatnie depesze o obradach parlamentu angielskiego nad kongresem. Dzisiejszy artykuł wieczornej *Gaz. Wiedeńskiej* (patrz na czele dziennika) może być również uważany za odpowiedź na pomienione obrady parlamentowe. Jutro zobaczymy co powiedzą o nim tutejsze dzienniki, powtórzywszy go; zapewne ograniczą się na jego parafrazie.

— Fmpor. hr. August Degenfeld-Schonburg dowódca 2ej armii, zamianowany został głównodowodzącym generałem w kraju Weneckim, w Wybrzeżu, Karyntyi i Krainie, a fmpor. bar. Maurycy Lederer przydzielony mu do czynności jenerałów komendy krajowej w Weronie. Jenerał major i brygadier wojsk Antoni Mollinary de Monte-Pastello, przeniesiony do jłnego sztabu kwaterymistrzostwa i zamianowany szefem sztabu jłnego 2ej armii. Fmpor. hr. Antoni Perger i jenerałmajor Fryderyk Duras, dyrektor artylerji krajowej w Wiedniu przeniesieni na pensję. Jenerał jazdy hr. Karol Wallmoden-Gimbom przeniesiony na spoczynek z okazaniem mu najwyższego zadowolenia z długiej i zawsze gorliwej służby. Fmpor. Jan Rohn de Rohnau przeniesiony na własną prośbę na spoczynek, otrzymał w nagrodę swojej służby order korony żelaznej 2ej klasy. Fmp. Franciszek Sedlmayer de Seefeld dowódca twierdzy Karlsburg, otrzymał order Leopolda.

dobnego do wstydu, że czyni stron działających i walczących z sobą były spiesznijszymi od przedsięwzięć i zapalu związkowego państwa.

Choć jawne się okazało, że żadne niebezpieczeństwo nie groziło Niemcom, że Cesarz Francuzów aczkolwiek Napoleon i Bonaparte zdolny jest do umiarkowania, wzburzenie nieuspokoilo się od razu. Wielkie ogromy poruszone nie łatwo wracają do spoczynku. Morze podmuchami wiatru wzburzone nie prędko białwani się przestaje. Im cięższe ciało tem go trudniej w ruch wprawiać, lecz gdy raz w niego wprawione, trudno je w nim powstrzymać.

Ogłoszone rozbrojenie Francji, bardziej się przyczyliło do złagodzenia na teraz obaw, i do przywrócenia zwyczajnego porządku życia tutejszego. Nie trzeba jednak mniemać, że to ogłoszenie zupełna wzbudziło ufność. Ani podejrziwość, ani nieufność dla Francji, a szczególniej dla jej władzy nie zmalały. Wśród tego wzburzenia objawilo się w tym kraju silne i godne poszanowania uczucie narodowości, którego Francja ani o-

brazać, ani drażnić nie chciała, i które wybuchło raczej pod wpływem pamięci przeszłości, jak obecnego postępowania. Uczucie to tak tu jest silne, że Niemcy zdają się mniemać, że wyłącznie mają prawo do niego, jako monopolu im tylko służącego. Lecz obok uczucia tego powstały i różne myśli, myśli odmian wewnętrznych, reform i w każdym osobnym państwie i w organizacji Związku. Objawiły się różne nadzieje liberalne i demokratyczne, a ztąd mnożą się w tym duchu mowy, pisma, narady, zebrania. Ten ruch niepokoi dwory niemieckie, a tak trojaka trapi je obawa. Obawa podejrzanych dalszych zamiarów rządu francuskiego, bojaźń kierunku Prus, i nakoniec owej reformacyjnej czy rewolucyjnej wewnętrznej dążności. Wśród tej troskliwości większości dworów, a między niemi jest kilka protestanckich, tem się staje wytrwalsza w przychylności dla Austrii; na jej wsparciu, na jej opiece szczególniej polega i Austria ufności i dobrych chęci wielkiej większości państw związkowych zawsze pewną być może. Lecz obawy tak w zewnątrz jak w wewnętrznej

N. Pan nadał rotmistrzowi bar. Reichlin-Meldegg z 3go pułku ułanów Arcyks.-Karola godność szambelańska.

— Naczelną władza policyjna dozwoliła na nowo debitu pocztowego w Austrii następującym dziennikom: *Pays, Constitutionnel, Patrie, Courrier de Paris, Messager de Paris* i angielskiemu *Galignani's Messenger*.

Królestwo Polskie.

Po ogłoszeniu nowej ustawy cywilnej dla Królestwa Polskiego, wydał Namiestnik cesarski w Królestwie, w imieniu Cesarza, następujące postanowienie rozwijające artykuły teje ustawy, tyczące się mianowania i uwalniania urzędników.

„W rozwinięciu art. 53 najwyżej zatwierdzonej w dniu 10 marca r. b. ustawy o służbie cywilnej w Królestwie Polskiem oraz z mocy art. 54 teje ustawy, względem zakresu atrybucji władz w przedmiocie mianowania na posady i uwalniania od służby, stanowi co następuje:

Artykuł 1. Mianowanie i uwalnianie urzędników od służby zależy:

W kancelaryi Rady Administracyjnej: kl. V, VI, VII, VIII i IXej; od Rady Administracyjnej, na przedstawienie sekretarza stanu, kl. Xej i niższych; od sekretarza stanu

W kancelaryi Namiestnika: kl. V, VI, VII, VIII i IXej; od Namiestnika Królestwa na przedstawienie zarządzającego kancelaryą, kl. Xej i niższych; od zarządzającego kancelaryą.

W kancelaryi ogólnego zebrania warszawskich departamentów rządowego senatu: kl. V, VI, VII, VIII i IXej; od Namiestnika Królestwa na przedstawienie naczelnego prokuratora, (co do referentów O. zebrania po porozumieniu się z prezesami: Heroldyi i komisji instrukcyjnej), kl. Xej i niższych; od naczelnego prokuratora.

W kancelaryi Heroldyi: kl. V, VI, VII, VIII i IXej; od Namiestnika Królestwa na przedstawienie heroldyi, kl. Xej i niższych; od prezesa heroldyi.

W kancelaryi komisji emerytalnej: kl. VI, VII, VIII i IXej; od Rady Administracyjnej na przedstawienie prezesa komisji emerytalnej, kl. Xej i niższych; od prezesa komisji emerytalnej.

W wydziale spraw wewnętrznych i duchownych: kl. V i VIej; od Rady Administracyjnej na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych: kl. VII, VIII i IXej; od komisji rządowej, kl. Xej i niższych; w komisji rządowej od teje komisji: w dyrekcji ubezpieczeń, w dyrekcji teatrów, w dyrekcji wyszczigów konnych, w wydziale stada rządowego koni, w rządach gubernialnych, w magistracie miasta Warszawy: od tychże władz; w redakcyi gazety rządowej: od redaktora głównego; we władzach i urzędach powiatowych: od rządów gubernialnych.

W zarządzie XIIIgo okręgu komunikacji kl. V i VIej; od Rady Administracyjnej, na przedstawienie zarządu, za pośrednictwem dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, kl. VII i niższych od zarządu XIII okręgu.

W zarządzie okręgu pocztowego: kl. VI i VIIej; od Rady Administracyjnej, na przedstawienie zarządu, kl. VIII i niższych; od zarządu okręgu pocztowego.

W wydziale sprawiedliwości: kl. VI i VIej, sędziów Iej instancyi i prezydujących w sądach poprawczych; od Rady Administracyjnej na przedstawienie komisji rządowej sprawiedliwości; zaś w kancelaryi IX i Xgo departamentów senatu kl. V i VIej; od Namiestnika na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej sprawiedliwości, kl. VII, VIII i IXej z wyjątkiem sędziów Iej instancyi i prezydujących w sądach poprawczych: od komisji rządowej sprawiedliwości, a w kancelaryi IX i Xgo departamentów senatu: od dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej Sprawiedliwości, na przedstawienie właściwych naczelnich prokuratorów, — kl. X i niższych: w kancelaryach IX i Xgo departamentów senatu od właściwych naczelnich prokuratorów, w komisji rządowej, w archiwum głównem, od dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej sprawiedliwości, — w sądzie apellacyjnym: od prezesa tegoż sądu, — w prokuratury: od prezydującego, — w sądach kryminalnych i trybunałach; cywilnym i handlowym, od prezesów władz tych, — w sądach poprawczych: od prezesów sądów kryminalnych, — w sądach pokoju od prezesów trybunałów cywilnych.

W wydziale skarbowym: kl. V, VIej; od rady

administracyjnej na przedstawienie komisji rządowej przychodów i skarbu, — kl. VII, VIII i IX od komisji rządowej, — kl. Xtej i niższych: w komisji rządowej, oraz władzach i urzędach jej podwładnych, z wyjątkiem władz gubernialnych: od komisji rządowej, — w władzach gubernialnych; od rządów gubernialnych.

W wydziale górnic: kl. VI i naczelników (do czasu zatwierdzenia projektu ogólnej klasyfikacyi) od Rady administracyjnej na przedstawienie wydziału za pośrednictwem dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, — kl. VII i niższych od wydziału górnictwa.

W banku polskim. Kl. V i VI oraz głównego kontrolera i głównego buchaltera (do czasu zatwierdzenia projektu ogólnej klasyfikacyi) od rady administracyjnej, na przedstawienie banku za pośrednictwem dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, — kl. VII, VIII, i IX, od dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej przychodów i skarbu, na przedstawienie banku, — kl. X i niższych: od prezesa banku. (D. nast.)

— Na prośby Towarzystwa kredytowego ziemskiego Cesarz dozwolił, aby termin udzielania pożyczek w listach zastawnych trzeciego okresu naznaczony po koniec czerwca rb., przedłużony został do końca grudnia 1860 r.

X. Maksymilian Stanisławski biskup suffragan archidiecezyi mohilewskiej rzymsko katolickiej, mianowany został drugim członkiem kolegium duchownego.

Niemcy.

Od trzech dni donoszą dzienniki z Frankfurtu n. M. o zwadach, a potem bitkach ulicznych między żołnierzami załóg austriackiej, pruskiej i bawarskiej w tym mieście. Dnia 5 b. m. szły na przechadzkę podobne zwady, które niebawem rozniosły się po mieście i zaczęły przybierać cechę niepokojącą, zwłaszcza, że oddziały żołnierzy z bronią przebiegały ulice. Silne patrole mieszane położyły wtedy koniec tym bitkom, lecz nazajutrz wieczór przyszło do ponowienia ich i kilku żołnierzy zostało raniionych, a między nimi niektórzy ciężko. Niepokój trwał do godziny przeszło 10ej wieczór, aż silne patrole rozgoniły bijących się i wielu z nich aresztowały. *Gazeta poczt. frankf.* wzywa nawet władze publiczne do położenia końca tym zamieszkom, które zaczynają obawę wzniecać, gdyż stają się coraz ogólniejszemi, coraz większą część miasta wprawiają w niepokój. Mówią, że osoby cywilne podlegają wojskowym do wzajemnych zaczepiek. Dnia 7go przedsiębrano rozmaite kroki ostrożności, aby zapobiedz powtarzaniu się tych zajść, roztawiono warty, potrojono patrole, zamknięto bramy miasta, zakazano żołnierzom przechadzać się po pewnych częściach miasta, które zostawiono znów żołnierzom innego państwa, to jest chciano o ile można trzymać ich zdala od siebie; nie to jednak nie pomogło. Owszem, po południu już tłumnie żołnierze zaczęli się skupiać po pewnych ulicach i uderzali na inne ulice, gdzie ich przeciwnicy mieli sobie wyznaczoną przechadzkę. Z bagietem w rękę zdobywano ulice i bramy miasta, jakby rzeczywiście szło o opanowanie ważniejszych punktów nieprzyjacielskiego miasta; 8go rano ponowily się te sceny. Mówią o kilku zabitych, kilkunastu ciężko raniionych, a kilkudziesięciu lekko. Można sobie wyobrazić, jakie było położenie mieszkańców miasta, wystawionego na takie skutki bezkarności wojskowej, przecież Frankfurt jest stolicą Związku niemieckiego i siedzibą władzy jego naczelną.

— Spór o konstytucję w Hamburgu jeszcze nieukończony. Niepodobna w obec więcej ważnych spraw europejskich podawać szczegółów tych ciągłych targów o konstytucję między władzą wykonawczą i prawodawczą prowadzonych. Wszakże Hamburg zaczyna wchodzić pod tym względem na tę samą drogę na jakiej znajduje się obecnie Hesya elektoralna, której sprawa konstytucyjna weszła w Niemczech w przyszłość. I jakże się tu dziwić, że coraz gęściej odzywają się w Niemczech głosy za reformą organizacji Związku. Hamburg zaprowadził był zmiany w swej konstytucyi jakich wymagała ogólna ustawa związkowa, a przy tej sposobności senat chciał ograniczyć władzę prawodawczą i pod innemi względami. Teraz na zgromadzeniu obywatelskiem w d. 6 b. m. Dr Trittan wniósł, aby odmówić rządowi podatków i płacy senatorom, dopóki rada nie zaprowadzi po prostu konstytucyi z d. 23 maja 1850 r. odpowiednio do

kańskich pod dowództwem rodzzonego stryja, pułkownika Fénelon. Wśród szarzy na konnicę austriacką, w chwili gdy korpus jenerala Niel nadaremnie oczekują pomocy marszałka Canroberta zostawał w niebezpieczeństwie, padł w piersi ugodzony kulą. Ojciec ma zamiar zwiedzić w jesiennym miejscu pobojuwiska, w celu wzniesienia grobowego pomnika szlachetnemu młodzieńcowi. — W Nassauskiem dawny wielki koniuszy dworu W. Księcia, p. Breitbach stracił dwóch synów służących w szeregach austriackich, obu w bitwie pod Solferino. Jeden z nich padł na miejscu, drugi ciężko ranny dostał się do niewoli francuskiej. Nieszczęśliwy ojciec pospieszył do niego, lecz już go przy życiu nie zastał.

Przedłużona wojna mnożąc straty i klęski coraz bardziej w Europie rozdrażniała była umysły i ogólny byłaby sprowadziła wybuch. Za czasów Horacyusza *bella matribus detestata*, dziś zdają się nienawistniami uczuciu powszechnemu.

wzewwania Bundestagu. Mowa przyjęta została okrzykami huczniemi, a głosowanie wykazało przeważną większość za odrzuceniem nowego projektu konstytucji. Wprawdzie strona przeciwna twierdziła na tem zebraniu większą część głosujących nie miała do tego prawa, lecz rezultat zależy od tego, z której strony teraz wiatr wieje, a jeśli się nie mylimy, wieje on od liberalnej strony — z Prus.

Francya.

Monitor zamieszcza następującą notę, czyniącą za dość reklamacyi zaniesionej przez marszałka Canroberta, przeciwko ustępowi raportu marszałka Niela: „Marszałek dowódca 3go korpusu armii włoskiej, reklamował przeciwko ustępowi raportu o bitwie pod Solferino, przesłanego Cesarzowi przez dowódcę 4go korpusu. J. C. Mości nakazał umieścić następującą notę:

„Powiadziano jest w tym ustępie, że 3ci korpus 4mu dopiero ku końcu dnia w pomoc nadeszła. Jednakże marszałek Canrobert w chwili gdy przybył do wsi Medole, wysłał był zaraz pierwsze oddziały dywizyi Renault na drogę wiodącą do Cesarza z misją zasłonięcia prawego skrzydła 4go korpusu. Obecność tych oddziałów przyniosła ten skutek od godziny 10ej zrana, iż generał Niel nie potrzebował się więcej obawiać uderzenia na prawy swój bok, którego strzegły tylko trzy bataliony. Przypadek przeto słusznie należy się, że marszałek Canrobert dał już skuteczną pomoc 4mu korpusowi, zanim dywizja Renault zajęła wieś Rebecco, pozwalając generałowi Niel wycofać z tamtąd część dywizyi Luzy, równocześnie gdy 1sza brygada dywizyi Trochu walczyła w pośród oddziałów 4go korpusu.

„Zresztą generał Niel nie mógł mieć zamiaru w raporcie swym do Cesarza, oskarżać w jaki bądź sposób postępowanie marszałka Canroberta, którego charakter rycerski dobrze jest znany.”

— Wice-admirał Romain-Desfossés naczelny dowódca eskadry na morzu Śródziemnym, następujący przesłał raport urzędowy ministrowi marynarki, datowany na okręcie „Bretagne” z pod Łużynu małego w dniu 23 lipca 1859 r.

„Panie admirał! Zaszczyceni przez zaufanie Cesarza dowództwem naczelnem sił morskich na morzu Śródziemnym, winniem W. Ekscelencyi zdać sprawę z ich rozłożenia i użycia, odpowiedniego odebraniem przeze mnie od W. Eks. instrukcyom ochrany wylądowania ich przeznaczeniem bywającego popierać na morzu Adriatyckim wielkie działania armii J. C. Mości.

„Siły te morskie obejmowały 10 okrętów liniowych i 4 fregaty szrubowe; 2 okręty i 2 fregaty przeznaczone były z tej liczby pod osobnym dowództwem kontr-admirała Jurien de La Gravière do skutecznego blokowania Wenecyi.

W. Eks. rozkazał mi pozostawić 4 okręty i fregaty jako rezerwę w Tulonie, pod rozkazami kontr-admirała Jehenne; z czterema przeto okrętami, licząc w to „la Bretagne” na którym wywieziony był mój pawilon, udać się miałem do zatoki weneckiej i zgromadzić tam rozliczne żywioły floty ekspedycyjnej.

„Najważniejszym z tych żywiołów, zważając na naturę wody gdzie działać mieliśmy, była nowa eskadra świeżo utworzona na rozkaz J. C. Mości, która pod nazwą floty obłężniczej, miała pięćmioma „avisos” i sześcioma szrubowemi statkami przewożącymi uzupełnić ogół sił morskich, oddanych pod moje naczelne dowództwo.

„Flota obłężnicza powierzona została zrzeczeniu kierunkowi kontr-admirała hr. Bouët-Willamez, który w dniu 1 czerwca przybył do Tulonu w celu nadzoru nad właściwym zastawianiem i uzbrojeniem statków, mających część jej stanowić.

„Składała się ona z 4ch fregat kołowych, oraz z 25 baterji pływających i łodzi kanonierskich, po większej części małego potrzebującego prądu wody, wyłożonych żelazem w poprzek lub z przodu, słowem dziwnie sposobnych do rozburzenia fortyfikacyi.

„Fregaty kołowe i baterje pływające przyrządzone zostały tak śpiesznie, że w d. 12 kontr-admirał Bouët-Willamez mógł wyruszyć na Adriatyk z tym pierwszym i ciężkim oddziałem floty obłężniczej.

„Po trzechdniowym koniecznym odpoczynku w Mesynie dla zrobienia zapasów węgla, przybył jedenastego dnia do zatoki w Antivari, którą W. Eks. oznaczył mi jako miejsce zebrania się floty ekspedycyjnej. Aby o ile można przyspieszyć chwilę tego zebrania, postanowiłem kazać holować jednemu z 4ch moich okrętów pojedyncze grupy łodzi kanonierskich, w miarę jak będą gotowe.

„Okręt „Arcole” wypłynął dnia 15 z sześcioma owemi łodziami.

W dniu 18 o świcie okręt „Aleksander” wyruszył ciągnąć za sobą sześć innych łodzi kanonierskich, a wieczorem tegoż samego dnia opuścił Tulon na okręcie „Bretagne” z dwoma „avisos” ciągnącymi za sobą 10 ostatnich naszych łodzi kanonierskich, pozostawiając w Tulonie okręt „Redoutable”, który w trzy dni po nas miał dostarczyć nam ostatnią grupę floty składającą się z dwóch statków przewożących naładowanych zasobami wojennymi i dwóch łodzi kanonierskich tokańskich.

W dniu 30 czerwca wszystkie te siły, po trudnościach żeglugi, jakie marynarze odgadną, a jakich nie ma potrzeby W. Ekscelencyi wyliczać, zgromadzone były w Antivari, gdzie się zaopatrywały w węgle, za pomocą licznych statków przewożących kupieckich, które W. Eks. naprzód wysłał pod eskortą do tego portu neutralnego. Tu połączyłem się w wiliu dnia tego z sardyńską dywizją morską, składającą się z dwóch fregat szrubowych, trzech korwet i „avisos” kołowych. Dywizja ta pod

dowództwem kapitana okrętowego Tholozano, natychmiast oddała się pod moje dowództwo.

„Od 30go wieczorem do 1go lipca, cała flota wypłynęła grupami, tak jak tam przybyła; lecz pierwsza z tych grup którą prowadziłem i którą z całą możliwą szybkością kierowałem w głąb Adriatyku, gdzie polecone miałem zająć wyspy Łużyńskie, złożona była na przypadek przełamania stawionego oporu w następujący sposób:

„Okręty „Bretagne” i „Redoutable”; fregaty „Mogador” (kontr-admirał Bouët-Willamez) i „Isly”; fregata sardyńska „Wiktor Emanuel”; ośm łodzi kanonierskich i baterja pływająca.

„Wyspa Łużyń położona na wstępie do Archipelagu kwarternyjskiego, jest punktem środkowym pomiędzy Wenecją, Tryestem, Pola, Fiume i Zará, będącymi najgłówniejszymi zakładami morskimi Austrii na wybrzeżach weneckim, iliryskim, istryjskim, węgierskim i dalmackim.

„Posiadanie tej wyspy było dla nas nadzwyczajnie ważne, zapewniając nam wyborną podstawę działania. Nieprzyjacieli nie mógł tego niepojmować, i dla tego mieliśmy, że nam stawi opór, który zresztą byłoby w stanie przełamać.

„Tak się nie stało, i czy to z obawy aby nam nie zostawić załogi jako jeńców, czy z niemożności strzeżenia na całym przestworzu zagrożonych przez floty sprzymierzone brzegów, Austriacy zostawili zupełnie samemu sobie liczną ludność Łużynu i rozbroili wieże maksymiliańskie i port Augusta.

„Zastąpiwszy na wieżach małego Łużynu barami francuskimi i sardyńskimi barwy austriackie, zawiadomiłem mieszkańców, że ich uważać będą za współziomków, jeżeli ze swej strony pomogą mi zechcą swymi zasobami. Ludność ta głównie spokojna i kupiecka zrozumiała mnie, dla tego uznałem za stosowne nie używać prawa, jakie mi służyło, konfiskowania 14 czy 15 okrętów kupieckich stojących w porcie, zapewniając się, że są własnością mieszkańców wyspy.

„Wtedy rozpoczęły się przygotowania do uderzenia na brzegi weneckie. Baterje pływające otrzymały uzupełnienie swej artylerji i zdjęły maszty, aby tém mniej być narażonemi na strzały nieprzyjacielskie, łodzie kanonierskie uczyniły to samo. Tak pierwsze jak i drugie dowodzone były przez kontradmirała Bouët Willamez i kapitana okrętu de la Roncière le Noury, udały się do sąsiedniej zatoki aby wyrzucić strzały, czego statki te uzbrojone pospiesznie, i zaopatrzone zresztą w wybornych majtków, nie mogły dotąd uczynić.

„Dowódca „Mogadoru” Bourgeois robił równocześnie z pomyslnym skutkiem powtarzane doświadczenia z silnymi petardami podmorskimi dla wysadzenia palisad naśladowanych te, jakie zamykają trzy porty weneckie: Chioggia, Malamocco i Lido. „Trzy dni wystarczyło załadować do silnego uzbrojenia się naszego w Łużynie, nad którym straż powierzyłem 400 majtkom i 400 żołnierzom pod naczelnem dowództwem kapitana fregaty Duvaux, oficera energicznego, wykształconego i czujnego. Magazyny, najete w mieście zapelniały się naszymi zapasami żywności i węgla, przyrządy dystylacyjne wznosiły się na brzegu, dla dostarczenia nam dystylowanej wody morskiej; zresztą szpital o 120 łózkach utworzony na lądzie naszym kosztem przyjmował naszych chorych ze statków floty, podczas gdyśmy przeznaczyli statek jeden przewożowy mieszany z floty do umieszczania rannych w dniu walki.

„Kiedy część naszych niezmordowanych majtków dokonywała najpilniejszych robót, pod energicznym i czynnym kierunkiem kontradmirała Chopart, mego szefa sztabu, inni uzupełniali węgiel dla statków, zdejmowali żagle i maszty z baterji blindowanych, również jak z łodzi kanonierskich, pracowali nad zaprowadzeniem na zabranych trabaklach, moździerzich mających 0,32 centymetrów objętości, których Wasza Ekscelencyja dozwoliła mi przy wyjeździe z Tulonu.

„W dniu 6 lipca, dwa wielkie statki przewożowe mieszane przybyły do Łużynu, przywożąc mi w najśrodkowej porze 3,000 piechoty liniowej należącej do wojska, które Cesarz rozkazał przylączyć do wyprawy. Odesłałem ich natychmiast na okrętach, dowiedziawszy się równocześnie, że generał dywizji Wimpffen z rozkazu Cesarza obejmuje dowództwo wojskowych przeznaczonych do wyładowania.

„W dniu 6 lipca „avisos”, które posłałem do Rimini z depeszą telegraficzną, w której zdawałem sprawę W. Eks. z zajęcia Łużynu i prosiłem go o rozkazy Cesarza, jak mi to polecone było gdy opuszczałem Tulon, wpłynęło do portu „Augusto” z depeszą, która tam oczekiwała na przybycie eskadry, i w której Cesarz nakazywał mi uderzyć na nadzwyczajne fortyfikacje Wenecyi.

„Flota była gotowa; oznaczyłem wyjazd nazajutrz rano 8 lipca zostawiając tylko 2 łodzie kanonierskie tokańskie do rozporządzenia naczelnemu dowódcy celem zabezpieczenia naszego zakładu.

„Uderzenie połączonych floty i korpusu ekspedycyjnego nastąpiło 10 lipca, o czem zawiadomiłem W. Eks. dnia 7go telegrafem z Rimini. Nikt nie wątpił o pomyslnym skutku.

„W dniu 8 lipca o świcie flota rozparła węgle i wychodziła z Łużynu gdy się ukazał okręt „Eylau” wysłany w wiliu wieczorem przez kontradmirała Jurien z listem do mnie od jeneralnego gubernatora Wenecyi i z depeszą z Werony, w której generał Fleury adjutant cesarski, zawiadomił mnie, że podpisane zostało zawieszenie broni i nakazał w imieniu Cesarza zaprzestać kroków nieprzyjacielskich.

„Chwilą później „avisos” parlamentarskie wysłał z Zará dopłynęło do mnie i kapitan jego oddał

mi notę, w której jeneralny gubernator Dalmacyi donosił mi również o zawieszeniu broni.

„Nieprzewidziany ten wypadek niepowinien był zmieniać naszego zamiaru odjazdu, i sądziłem nawet, że obecność licnej floty przed Wenecją nadą zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich nową i tem większą wagę.

„Po zabranii z sobą holowanych statków, skierowaliśmy się ku brzegom weneckim i nazajutrz o wschodzie słońca cała flota licząca 45 okrętów wojennych wszędzie stopnia, znajdującą się w 5ciu równoległych punktach, w obec wież św. Marka i ludności wzruszonej w tej chwili uroczystej najspieczniejszemi uczuciami.

„Wysłałem natychmiast oficera jako parlamentarza do Malamocco z listem, którym zawiadomiłem feldmarszałka, iż zaprzestaje całkiem kroków nieprzyjacielskich. Prosiłem go zarazem, ażeby dołączyła eskorta oficerowi, którego wysłać chciałem do głównej kwatery cesarskiej koleją żelazną z Wenecyi do Werony. Odpowiedziano mi, że rzecz ta przedłożona będzie samemu J. C. K. Ap. Mości.

„Dnia 10 zrana aviso z flagą parlamentarską, ukazało się przy okręcie „Bretagne” oddając się pod moje rozporządzenie dla przewiezienia oficera, którego wysłać chciałem do Cesarza. Mój pierwszy adjutant, kapitan fregaty Foullouy odpłynął naniem z raportem, w którym sumarycznie zdawałem sprawę J. C. Mości ze stanu floty i z tego co do dnia owego uczyniła jako też z tego, co gotową jest przedsięwziąć na pierwsze dane jej hasło.

„Adjutant mój wrócił dnia 12 zrana, towarzyszyli mu w czasie jego podróży wzdłuż armii nieprzyjacielskiej, oficerowie austriacy, i okazywali mu nadzwyczajną grzeczność. Przybywszy do kwatery głównej w Valeggio, miał on zaszczyt być przyjętym o 11ej zrana przez Cesarza, który raczył go długo wypytwać o flotę i środki jej działania. „JCMości raczył wręczyć mu następujący do mnie list własnoręczny: Valeggio 11 lipca 1859.

„Kochany Admirale! Zawieszenie broni zawarte zostało do 15 sierpnia; proszę Cię abyś odesłał do Łużyna wszystkie okręty, które niepotrzebują stać na morzu.

„Jeżeli pokój nieprzyjdzie do skutku, liczę na energię floty i zrzeczność jej dowódcy, iż wspólnie ucieknie się do broni z armią lądową, aby osiągnąć cel, który sobie założyłem.

„Użyj czasu do 15go sierpnia na musztrowanie osady, na zbadanie brzegów, i dowiedzenie się o słabych punktach nieprzyjaciela.

„Przyjm zapewnienie mej przyjaźni.

„Napoleon”.

„Tu kończę panie Admirale; reszta wiadomą jest W. Ekscelencyi; W. Exc. wiesz, że abnegacya jest potrzebną i główną zaletą naszego zawodu; marynarze floty adriatyckiej, zawiadzeni w nadziei uwiecznienia wielkich wysiłen zaszczytnym współudziałem w chwalebnych pracach armji, potrafią cieszyć się tryumfem do którego nie było im danem przyczynić się z bronią w rękę i mieć udział w radości równie jak w wdzięczności ojczyzny.

„Racz W. Exc. przyjąć hołd głębokiego mego uszanowania.

„Wiceadmiral senator naczelny dowódca eskadry na morzu Śródziemnym „Romain Desfossés.”

— Kontradmirał Bouët Willamez dowódca eskadry obłężniczej, wydał następujący rozkaz dzienny do marynarzy, datowany z Tulonu 4go sierpnia 1859 r. „Dwa miesiące temu jak stanąłem na waszem czele; pawilon który ma być zwinięty, byłbyście uświetlili pod Wenecją, pomażając jeszcze sławę owej kotwicy na guziku, którą z dumą nosimy.

„Trwałność waszych warowni, potęgą waszej artylerji i mała ilość prądu wody potrzebnego wam, naznaczyły wam pierwsze miejsce w ataku, gdzie wszystko co jest śmiałe, lecz dobrze przygotowane przypada do smaku naszemu naczelnemu dowódcy.

„Rozejm zaskoczył was z lontem w rękę i nazajutrz po przybyciu z Algierji pod rozkazami dzielnego generała Wimpffena korpusu wojska, któremu wasze działa miały torować drogę na ziemię nieprzyjacielską. Lecz jak dostojne słowo nas zawiadomiło, lont ten przeważał na szali pokoju!

„Jeżeli więc ubolewać mamy, ubolewać mamy bez goryczy, gdyż co było możliwem dopełniliśmy, chciałem powiedzieć, co było niemożliwem, gdyż w krótkim czasie stanęliśmy na wysokości chwalebного naszego zadania aby zapewnić pomyslny skutek, o którym niewątpliwi ani marynarze, ani żołnierze.

„Zamiast żegnać się ze smutkiem, powiedzmy sobie do zobaczenia na innem polu bitwy. We Francyi sposobność uświetnienia sztandaru znajdzie się zawsze. Niech żyje Cesarz!”

— Le Pays zaprzecza następnie wiadomości o zamordowaniu konsula francuskiego w Aden:

„Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że agent konsularny francuski w Aden zamordowany został na brzegach arabskich. Wiadomość ta, która zyskała pewną wiary, niepotwierdziła się na szczęście. Wydarzyły się w zachodniej stronie Hedjazu niepokoje, w ciągu których Arabowie-Beduini odebrali miasto Yambo i tamże dopuścili się gwałtów. Kilka osób zamordowano, lecz pomiędzy ofiarami Beduinów nieznajduje się żaden Europejczyk.

„Zaszedł również w chwili zakładania telegrafu elektrycznego na wybrzeżu morza Czerwonego, dość żywy opór ze strony fanatycznego pokolenia, uważającego założenie telegrafu za dzieło czarodziejskie, niebezpieczne i zabronione prawami islamu, lecz opór ten nie miał groźnej cchy. Dokładność tych faktów znana była w ostatnich czasach. Tłumaczą one zkad powstać mogła pogłoska o zamordowaniu obcego agenta.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Podczas wojny włoskiej, kiedy podniesiono na nowo wiadomość, że Cesarz Napoleon wraz z starszym bratem swoim należał do powstania we Włoszech w r. 1831 i ścigany był przez wojska austriackie, *Mili. Zyg.*, umieściła była obszerny opis utarczki pod Rimini, której autor zapewniał, że starszy brat dzisiejszego Cesarza zarąbany został przez huzara węgierskiego nazwiskiem Palaży, i że ciało jego śpiesznie zostało usuniętem przez jego towarzyszy walki, i że następnie puszczono wieść o naturalnej śmierci tego księcia. *Gaz. augsburska* podaje teraz właśnie list z Rzymu opisujący ostatnie chwile księcia Karola Ludwika Bonaparte. Korespondent pominiony pisze:

Dr. Alertz tajny radca lekarski dozwolił mi przejrzeć dokumenta „Lettere a sua Altezza il Principe Carlo Luigi Bonaparte intorno all'ultima malattia del di lui fratello Napoleone, di Camillo Versari,” z których wyjmuję co następuje. Dr. Alertz otrzymał był te papiery jako pamiątkę po małżonce tego starszego brata, księżnie Karolinie (drugiej córce Józefa Bonaparte), której był lekarzem i takowe przechował. Po liście pocieszającym Dra Versari do Ludwika Napoleona, który jak wiadomo przybrał później imię zmarłego w r. 1807 najstarszego brata swego Karola, następują historyczne wzmianki o chorobie księcia Napoleona Bonaparte, na którą umarł w Forli (Cenni storici intorno alla malattia del Principe Napoleone Bonaparte, defuntone in Forli). Są tam te słowa: księżna Napoleon od niejakiego czasu miał w sobie zaród choroby. Rozmaite niepowodzenia i nowy sposób życia z powodu przemian wypadków politycznych, skutkiem tego wycieczki w tę i ową stronę, powstałe ztąd wzburzenie i boleść, osobliwie z powodu choroby dostojnej jego świekry, jakoteż z powodu oddalenia rodziny, niemniej także drażliwy jego i nader żywy temperament, były żywiołami choroby. Przybywszy do Faenza, spocony usiadł na przelocie i zaziębł się. Ztamtąd udał się do Forli gdzie zaniechana słabość wzmożła się. Zaziębienie uderzyło na płuca, przyszedł kaszel i gorączka... Gdy chory nadaremnie starał się wyleczyć zwykłymi środkami, powołano do niego Dra Versari. Znalazł on pacjenta trudnego, nienawykłego słuchać. Lekarz nagania to ze względu na ars artium imperiosissima, quae ipis imperatoribus imperat. Zaraz potem pojawiła się odra (rosolia) i zle się zwiększało. Lekarz znów przybiegł. „Zastałem go — pisze on — w najgwałtowniejszych konwulsjach, oczami przewracając, rysy twarzy były wykrzywione, puls neregularny który niekiedy ustawał; prosił żeby go zabić z pistoletu, niekiedy zgrzytał jak gdyby się spił mocno”. Umarł po krótkiej walce z życiem d. 17 marca. Historia choroby nosi datę „Forli 19 marca 1831 r.” We 20 godzin po śmierci chirurg Pantoli odbył sekcję na ciele. Wykazało się, że książę umarł na odrę. Świadekstwo Pantolego jest załączone. Gdy bitwa pod Rimini zaszła dopiero 25go, przeto mylnem było podanie *Mil. Zyg.*, jakoby go w tej utarczce huzar Andrzej Palaży zarąbał.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Wiedeń 11 sierpnia popołudniu. Według otrzymanych tu wiadomości prywatnych z Paryżu z d. 9 b. m. wygnano stamtąd Piemontczyków i ogłoszono czerwoną republikę. Ludzie zamożni i miłośnicy porządku uchodzą z kraju.

Zürich 9 sierpnia. Pełnomocnicy mieli wczoraj popołudniu półtrogodzinną konferencyę w przeznaczonym na ten cel lokalu w hotelu Baura. Traktat ma być podpisany w ratuszu miejskim. Dziś w południe odbyło się drugie posiedzenie konferencyi. Pełnomocnicy austriacy dziękowali za przyjazne przyjęcie wojskowych austriackich w Zürich.

Monachium 9 sierpnia. Izba deputowanych przekazała osobnemu wydziałowi wniosek 27 deputowanych, żądający zaprowadzenia reformy w Związku niemieckim przez ustanowienie władzy centralnej i reprezentacyi narodowej.

Paryż 9 sierpnia. Donoszą z Paryżu z dnia 8 b. m. Komisarz piemoncki uwiadomił municypalność, iż odejda i zostawia swojego jeneralnego sekretarza Manfredi, któremu dał zupełne upoważnienie do rządzenia w imię ludu. Krok ten wielkie tutaj, w Paryżu, sprawił niezadowolnienie z powodu nielegalności swojej.

Turyń 9 sierpnia. Podesta parmeński Linati wyjechał do Paryża, aby przedłożyć Cesarzowi uchwały gmin parmeńskich, domagające się przyłączenia księstwa tego do Piemontu.

Londyn 10 sierpnia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby wyższej lord Stratford oświadczył, iż spodziewa się trwałego pokoju po konferencyach w Zürich; nadmieniał jednak, że pragnie, aby Anglia była na wszelki przypadek przygotowana. Lord Ripon poczytuje ten system za niemożliwy, zapewniając, że rząd stosowne tylko przedsięwzięcie środki obrony.

Londyn 9 sierpnia. W. Księża rosyjski Konstanty odwiedził wczoraj w Osborne Królową angielską. W. Księżna Marya Mikołajewna przybyła wczoraj do Londynu z dwoma synami, zajęła pomieszkanie w hotelu legacji rosyjskiej i zamierza tam zabawić dni kilka.

Stan choroby króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV każe się obawiać lada dzień zgonu. Ostatni biuletyn wydany w Sanssouci w dniu 10 b. m. rano o 9tej, nie zostawia nadziei. Choroba pogorszała się od 7go wieczór, gdzie zaczęły uderzenia krwi do głowy tak się powiększać, iż po północy musiano krew puszczać, co niejaka ulgę choremu przyniosło. Do 9go wieczór zaczęło się polepszać królowi, lecz w nocy uderzenia krwi na nowo się wzmożyły i wzniciły obawę. Księża Pruski, który bawi w Ems z siostrą swą, owdowiał Cesarzową rosyjską, zamiast udać się jak zamierzano do Ostendy, zawiadomiony telegrafem, wraca do Berlina. Podobnie wielu innych członków rodziny królewskiej zjechało się.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austriackiej).

Kraków 11 sierpnia.		
Banknoty polskie na 100 zł. now.	396	384
Rubie obrączkowe agio.	12	8
Talary pruskie na 150 zł. now.	86	84
Srebro nowe.	120	115
Półimperyały rosyjskie	9 60	9 20
Napoleondory 20-fr.	9 55	9 15
Dukaty holenderskie wahs.	5 50	5 25
„ austriackie	5 55	5 30
Listy zastawne galicyjskie w kuponach.	84	82
Obligacje indemia. z kupon.	77 1/2	76
Półtyśka narodowa z r. 1854.	81	79
Listy zastawne polskie w kuponach.	100	98

Wiedeń 11 sierpnia. (telegraf.)		
Augsburg 100 zł.	100	98
Hamburg 100 Marków	88	85
London 10 £	117	40
Paryż 100 franków	46	55
Dukat.	5	57
5% Metali.	76	10
4 1/2%	67	25
3%	—	—
Losy z r. 1834.	297	50
1839.	119	75
1854.	111	75
Półtyśka narodowa	80	30
Obligacje indemia. galic.	75	50
Akcje Bankowe	906	—
„ kolei północnej	1829	—
„ kredytu ruchomego	218	—
„ kolei francusko-austriackiej	266	75

Lwów 9 sierpnia.		
Dukaty holenderskie	5 47	5 41
„ austriackie	5 54	5 49
Półimperyały rosyjskie	9 41	9 33
Rubel rosyjski	1 87	1 81
Talary pruskie	1 78	1 73
Pięciusetówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 58	81 86
Oblig. indemia. bez kupon.	75 33	74 75
Półtyśka narodowa bez kupon.	80	78 75

Warszawa 8 sierpnia.		
Półimperyały.	—	5 52
Oblig. skarbowe	93 8	—
„ kupon	—	1 42 1/2
Listy zastawne III okresu	14 82	14 80
„ kupon	—	7 1/2

Wrocław 9 sierpnia.		
Banknoty austriackie w mon. koż.	86 1/2	—
„ w mon. nowoj.	88 1/2	—
Polskie bilety bankowe	86 1/2	—
Listy zastawne	100 1/2	—
Poznańskie listy zastawne 4 1/2%	89	—
Oblig. kolei krak.-warsz.	—	—

Poolagi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odechodzą:

z Krakowa do Wiednia, Wrocławia i Warszawy 7 rano; 3. 45 popołud. — do Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano — do Rzeszowa 5. 40 rano; 10. 30 rano; — do Wieliczki 7. 15 rano.
z Wiednia do Krakowa 7 rano; 8. 30 wieczór.
z Ostrawy do Krakowa 11 rano.
z Myślowic do Krakowa 6. 15 rano; 1. 15 popołudn.
z Szczakow do Myślowic 4. 40 rano.
z Granicy do Szczakow 4 rano; 9 rano.
z Szczakow do Granicy 10. 15 rano; 1. 48 popołudn.; 7. 56 wieczór.
z Rzeszowa do Krakowa 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudn.

Przychodzą:

do Krakowa z Wiednia 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z Wrocławia i Warszawy 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z Ostrawy (przez Bogumina (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z Rzeszowa 3. popołudn.; 9. 45 wieczór — z Wieliczki 6. 45 wieczór.
do Rzeszowa z Krakowa 12. 10 w południu; 3. 10 popołudn.

Przyjechali od 10 do 11 sierpnia.

HOTEL ROSYJSKI Adam hr. Zamojski ze Lwowa. Kazimierz Wilkoński ob. z Polski. Ignacy Schirich ob. z Pragi. Jan Sidorowicz ob. z Berlina. Krysypin Swoboda c. k. lekarz polowy, Felician Chłowski c. k. por. Jan Strausley ek. kapitan z fam. z Wiednia. Michał Konstantynowicz ksiądz z Kremny. Henryk Odrobina ek. nadlekarz z Włoch. Ignacy Moszkowski, Kajetan Tymowski ob. z Polski. Franciszek Jordan dziekan z Wielopolu. Klemens kawaler Skrzyński wł. dóbr z Rzeszowa. Teodor Wojtkowski ksiądz, Marcoli Mezzani kapitałista z Rosji Witold Krassowski ob. z Paryża. Władysław hr. Dzieduszycki z żoną z Akwizgranu. Teodor Gröbl ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Wład. hr. Dzieduszycki do Lwowa. Salomeja Tymńska ob. Jan Strausley ek. kapitan z fam. do Tarnowa. Kazimierz Wilkoński ob. do Polski. Jan Sidorowicz, Witold Krassowski ob. do Rosji. Seweryn Bielski c. k. porucznik do Włoch.

HOTEL DREZDEŃSKI Kiejnowski Ksawery ksiądz prob. z Łanuta. Tymoleon Mochacki wł. dóbr z żoną z Stanisławowa. Piliński Dawid kup. z Prus.

Wyjechali: Piliński Dawid do Prus. Bośkowiec Ignacy do Pesztu. Makowiecki Leon, Jakubowski Karol, Jurkowski Wł. na Podole.

HOTEL SASKI Julian i Marcoli Gutowsky ek. urz. z Szcza. Ignacy Skrzyński sekr. stanów, Teodor Ukrainski urz. ze Lwowa. Leon Flacyński ob. z żoną z Warszawy. Ziemiński Barczewski ob. z Wrocławia. Franc. hr. Żubiński wł. dóbr z Polski. W. Dobiecki wł. dóbr z Szczakow.

Wyjechali: Korneli Godlewski, Hipolit Koszowski obyw. Konstanty i Bolesław Bzowsky ob. do Polski. Bronisław Bierzynski ob. do Wrocławia.

URZĘDOWE.

Ogłoszenie Licytacji. (1-3)

[Nr. 15,339]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia pastwiska nad brzegami Starej Wisły, a mianowicie: pomię-

dzy mostami na Stradomiu i przy Szlachcie, tudzież pomiędzy ogrodem OO. Misjonarzy i Podbrzeziem na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862, odbędzie się w dniu 7 września 1859 w gmachu Magistratu w Biórze I Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 59 złr. wal. austr. Wadium wynosi 15 złr. wal. a. Deklaracje pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacji mogą być przejrzanymi w Biórze I Departamentu.
Kraków 27 lipca 1859.

(640) Ogłoszenie Licytacji. (1-3)

[Nr. 15,337]. Magistrat król. głównego Miasta Krakowa, podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Propinacji w Grzegórzkach, na czas od 1go stycznia 1860 do 31go grudnia 1862, odbędzie się w dniu 25 sierpnia r. b. w gmachu Magistratu w Biórze II Departamentu o godzinie 10 przed południem publiczna licytacja.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 180

złr. w. a. Wadium wynosi 45 złr. w. a. Deklaracje pisemne także będą przyjmowane. Warunki licytacji mogą być przejrzanymi w Biórze II Departamentu.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Kraków dnia 30 lipca 1859.

Dom, Stajnie i Stodoła,
Nr. 17 na Podgórzu przy Krakowie, wraz z gruntem i ogrodem morgów 20, oraz inwentarz żywy, jako to:
Król 7, Cielat 3, para Koni, dwa Wieprzki,
nadto wozy dwa i różne narzędzia są do sprzedania z wolnej ręki. — Blizsza wiadomość tamże.

Ein Haus sammt Stallungen u. Schoppen
mit Acker und Gartengründen im Flächenraume von 20 □ Joch sub Nr. 17 im Podgórze bei Krakau, nebst 7 Kühen, 3 Kälbern, 1 Paar Pferden und 2 Stück Borstenvieh, wie auch 2 Wagen u. verschiedene Wirthschafts Einrichtungsstücke sind aus freier Hand zu verkaufen. Nähere Auskunft daselbst. (662-2-3)

SKLEP
[619] **oraz PIWNICE** (6)
do wynajęcia każdego czasu razem lub częściowo przy Głównym Rynku. Wiadomość w Handlu Wojczyńskiego

Posadę Nadleśniczego
lub
Inżyniera lasowego
w znacznym Państwie, życzy sobie objąć zastający obecnie w służbie rządowej przy taksonowaniu lasów niezonaty, 35 lat liczący, urzędnik, którego doświadczenia i wykształcenie w samodzielnym zarządzaniu lasami z dobrym skutkiem służyły; biegłość w praktycznym miernictwie jako też w koncepcji i rachunkowości, tudzież język niemiecki i polski posiada, i z swego dotychczasowego działania w służbie rządowej 30-letniej zupełnie zaspokajające dowody złożył. — Odnosne odeszły raczą być znakami pocztowymi opatrzone, i pod Adresą A. Z. poste restante Dobromil przesłane. (646-4-8)

LICYTACJA
oryginalnych hiszpańskich Baranów-skakunów, (czyli tryków), owiec macierzych i skopów w c.k. rodzinnych dobrach, mianowicie w Hodoninie (Göding) i Holczu.

Dyrekcja ces. król. dóbr czyni niniejszem wiadomo iż dnia 22 sierpnia r. b. w Hodoninie w Morawie, a dnia 23 sierpnia w Holczu na Węgrzech sprzedawane się będzie za gotówkę znaczna ilość starych i dwuletnich baranów-skakunów (czyli tryków), owiec macierzych i skopów, jako też kilka sztuk rogatego bydła.
Życzący kupować, raczą zgłosić się dnia 22 sierpnia na Hodoniński folwark, a dnia 23 sierpnia na zamek Holicki o godzinie 10 przed południem.
Wiedeń dnia 12 lipca 1859. (604-5)

Leczenie radykalne
osobliwie zewnętrznych słabości skórnych. (6-12)
Franciszek Ksawery Heller
doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji, były asystent Kliniki i oddziału słabości zewnętrznych osobliwie skórnych w szpitalu powszechnym w Wiedniu (Allg. Krankenhaus), członek Towarzystwa medycznego i Rady lekarskiej od 126 do 367 w Wiedniu pod L. 588 Bauernmarkt (im Gundelhof) 2gie schody 3 piętro. Rada lekarska na listy frankowane w polskim, niemieckim lub francuskim języku najspieszniej udzielana bywa.

Wielka Menażerya
Jest do widzenia jeszcze tylko do Niedzieli 14go b. m.
w nowo na ten cel wybudowanej budzie pod Zamkiem.
Główne przedstawienia z królewskimi tygrysami lwami i hyenami, wilkami i niedźwiedziami, i karmienie tychże nastąpi codziennie o godzinie wpół do 7ej po południu.
Ceny miejsc w kalucie aust.:
Iste miejsce 50 kr. — II 30 kr. — III 10 kr.
Dzieci niżej lat 10 płać do Iej i IIej klasy połowę.
Menażerya otwarta od godziny 8ej rano do godziny 8ej popołudniu. (620-17)

Rządca Drukarni, Antoni Rother.

PROSZKI SEIDLITZKIE MOLLA.

Na ostatniej wystawie powszechnej w Paryżu, wedle świadectwa Głównego Międzynarodowego, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, jedynie i wyłącznie zaszczycone pierwszym medalem przez Główny Wydział ten wyrok zgromadzenia naukowych przysięgłych, dostarczył nieodwołalnego dowodu swojszego i niezłomnego dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkimi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Sosnamiem w Wiedniu, Sukieniec, naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego 1 złr. 18 kr. k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki Seidlitzki wyborne sprawdzane w tysiącach przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w świecie i na wszyt tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga. — Jako skutki wywarć może niezawodna siła leków Seidlitzkich Molla, mianowicie w cierpieniach żołądka i żywota, jako pomoc przy bólach w cierpieniach wątrobianych, w satkanin, hemoroidach, zawrocie, białym sercu, uduszeniu krwi, smutności, płaczności i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważanem być musi jako rzecz udowodniona, a niezaprzeczona liczba osób z osłabionymi nerwami, przez rozsądne użycie tych proszków nie raz już znacząco doznała ulgi i znowu się nabyła.

Główny Skład w Krakowie utrzymuje Kirchmayer i Syn.

Zamówienia dla Galicji upraszam czynić po następujących firmach:
Kraków Sawicki Flor. Biela aptekarz Keller. Brody Fr. Dockert. Brzeżany B. Neranzl. Czerminowice Bójański. Dobromil Ludwik Stolski. Gwoździec W. Haydor. Jasło Józef Rohm aptekarz. Kozłomija J. Zachariasiewicz. Kenty Fr. Jaerschoel. Lubów Karol Ford. Milde. Maków Maier E. Nowy-Sącz Wojcikowski D. Oświęcim A. Polaczek. Przeworsk Janiszewski W. Sambor Kriegerstein J. Sanok J. Barwick. Suwałki E. Botosat. Staremiasto Sohanik. Stanisławów aptekarz Tomasek. Tarnob. Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. Radauc Rosch. Rzeszów J. Schaitter. Tarnopol A. Moraw